

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

♪[FRAGMENT KOMPOZYCJI ZE SPEKTAKLU „HAMLET- KOMENTARZ”]

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: Polifoniczny spektakl międzynarodowego zespołu Pieśni Kozła zyskały uznanie w całym teatralnym świecie. Nagrody, entuzjastyczne nagrody, recenzje, owacje na stojąco oraz wzruszenie uczestników muzycznej i teatralnej przygody. W ciągu ostatnich sezonów Pieśń Kozła zapraszała do polifonicznych podróży po świecie Czechowa, Dostojewskiego, archaicznych pieśni szkockich, ale przede wszystkim do spotkań z bohaterami Szekspira. „Pieśni Leata”, „Makbet”, „Wyspa”. Kolejną wersję interpretacji „Hamleta” obejrzyć i wysłuchać będzie można na trzydziestych ósmych warszawskich spotkaniach teatralnych, kiedy to teatr Pieśń Kozła zaprezentuje „Hamlet- komentarz”. O Hamlecie, Szekspirze, polifoniczności w teatrze, oraz we współczesnej kulturze opowiadają: dramaturg, Alicja Bral oraz Grzegorz Bral, reżyser i współtwórca teatru Pieśni Kozła.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **To jest w ciągu trzech lat trzecie podejście do Hamleta?**

GRZEGORZ BRAL: Tak to prawda

ALICJA BRAL: To prawda

GRZEGORZ BRAL: To jest tak z tym dramatem. Dla mnie to jest tak trochę jakby brakowało pewnego „Sezanie, otwórz się”. Myślę, że mógłbym spokojnie zrobić i dziesięć i piętnaście i dwadzieścia podejść do Hamleta i pamiętam, że podobnie się zmagaliśmy z Makbetem. Do Makbeta również podchodziłem trzy razy, z tym, że do Makbeta podchodziłem trzy razy z takiego powodu, nie mogłem znaleźć muzyki, która by mi jakby dobrze odpowiadała. Miałem bardzo karkołomne w gruncie rzeczy eksperymenty z Makbetem, bo najpierw to była muzyka, proszę sobie wyobrazić koreańskiego gutu, czyli szamańska, koreańska muzyka. Potem była to muzyka

syberyjska z Irkucka i wreszcie pojawił się Jean Claude-Acquaviva ze swoimi nagraniami, które od tamtej pory towarzyszy mi właściwie cały czas i przy tym ostatnim Hamlecie, ostatnim naszym podejściu znowu wracam do swojego najważniejszego składu kompozytorskiego, czyli Maciej Rychły z Poznania i Jean Claude-Acquaviva z Korsyki, a Hamlet budował się najpierw przy pomocy perskich kołysanek, rozpisanych z resztą przez Maćka Rychłego, na przepiękne harmonie i myśmy to robili w Londynie ze studentami. Pokazywaliśmy to z resztą, dzięki profesorowi Limonowi na gdańskim szekspirowskim festiwalu i potem z kolei było podejście z muzyką takiej polskiej kompozytorki, mieszkającej na stałe w Holandii, Kasi Szwed, z resztą znakomitej i to nazywaliśmy „Crazy God” w zeszłym roku.

ALICJA BRAL: To był duży spektakl.

GRZEGORZ BRAL: To był bardzo duży spektakl. Przy czym to był też taki spektakl w którym ja, właściwie spotkałem się z wieloma nowymi aktorami i ten spektakl był taką mieszanką ludzi i nie do końca udało mi się tych ludzi, że tak powiem pozbierać w całość. W końcu postanowiliśmy wrócić do starego składu kompozytorskiego, czyli Maciej Rychły i Jean Claude-Acquaviva, ale tym razem jednocześnie zamówiłem jakby tekst do spektaklu. Zamówiłem go u Alicji i Alicja napisała ten komentarz.

♪[FRAGMENT KOMPOZYCJI ZE SPEKTAKLU „HAMLET- KOMENTARZ”]

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Komentarz kojarzy nam się z czymś co albo wprowadza albo omawia po fakcie. Komentarz, który nie jest komentarzem, tak mi się wydaje.**

ALICJA BRAL: W pewnym sensie jest to komentarz. Nawet w odniesieniu do tej tezy postawionej, co znaczy komentarz, tak jak pani to ujęła, ponieważ w jakimś sensie odnosimy się już do wielu, wielu interpretacji, które widział każdy z nas Hamleta, bo Hamlet na tysiące sposobów był już przedstawiany na scenie. To co my żeśmy starali się zrobić i tutaj akurat Grzegorz jakby inspirował też mnie do tego gdzie szukać, to poszukać motywacji postaci i tak naprawdę zobaczyć czego Szekspir nie powiedział o postaciach, a co później w dramacie mogło się przejawiać jak konsekwencja ich wewnętrznego życia. Więc to w jakimś sensie w tych metaforach poetyckich, ponieważ do pieśni skomponowane są utwory poetyckie, w tych metaforach skrywane są jakby taki koncentrat ludzkich dramatów i ludzkich porażeń i ludzkiego przechodzenia przez ból, indywidualne przechodzenie, indywidualna motywacja, wychodzenia z pewnych opresji. Więc w tym sensie jest to komentarz, komentarz do tego co jest wiadome, a co my interpretujemy jako to, co jest nie wypowiedziane, a istotne.

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **W tym spektaklu przenosimy się w czasie. Te wydarzenia rozgrywają się wewnątrz bohaterów, ale na dwa miesiące przed wydarzeniami opisanymi w tekście Szekspira.**

GRZEGORZ BRAL: Znaczy się, my ten dramat przenosimy w noc po zabójstwie starego króla Hamleta.

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Czyli król jest obecny na scenie.**

GRZEGORZ BRAL: Król jest obecny na scenie jako, przez moment jako jeszcze żywy, a potem już jako zjawa, jako duch, jako demon, a właściwie jako pewnego rodzaju siła towarzyszy całej tej rodzinie. Bo czy nie obecność osoby w rodzinie czyni ją rzeczywiście nie obecną i to jest chyba takie najważniejsze pytanie tego dramatu, że tam jest parę nie obecnych osób. Na przykład nie obecna w dramacie szekspirowskim, a jednak obecna jest matka Ofelii i Laertes, żona Poloniusza. Jest nie obecna, u nas jest obecna. Nieobecna jest również kolejna postać, która jest u nas obecna i która jest naszą zupełną fantazją, ponieważ brakowało czegoś energetycznie. Mianowicie w monologu ducha króla on mówi Hamletowi, że dokonał strasznie wielu złych rzeczy w swoim życiu. Myśmy się zastanawiali co to miało znaczyć dokonać strasznie wielu złych rzeczy w swoim życiu i pojawiła nam się postać siostry Hamleta. W wniosku z tym idziemy takimi szekspirowskimi dziadami i robimy tą noc czuwania, bo tak naprawdę nasz dramat jest taką nocą czuwania. Staramy się pokazać, przy pomocy oczywiście muzyki i dźwięku pewnego rodzaju taki emocjonalny los tych postaci i okazuje się, że cały dramat „Hamlet” jest dramatem o osobie, która jest, chociażby nawet dlatego, że Hamlet nie nosi swojego imienia, tylko nosi imię swojego ojca, więc ten ojciec król, czy to w spowiedzi Klaudiusza, czy to w reakcjach Gertrudy, czy to w reakcjach Poloniusza, czy Laertes, ten król jest tam cały czas obecny to znaczy, to jest nie tylko taki dramat poczucia winy, to nie jest tylko taki dramat teatralnej próby wzbudzenia poczucia winy przez Hamleta, bo wiadomo, że Hamlet próbuje teatralnie i przy pomocy słowa, to jest też wielką siłą tego dramatu, że Hamlet jest dramatem o słowie, że Hamlet nie używa miecza, dopiero na końcu zostaje zmuszony do walki z Laertesem na zatrute miecze i tak dalej, tylko że Hamlet używa słowa, jako narzędzia, jako broni do tego, żeby uwiarygodnić, uwolnić, wyzwolić poczucie winy, sumienie i tak dalej, co z resztą prawie się udaje, tylko że kosztem samego siebie. Czyli, że słowo, którego używa staje się jednocześnie jego własnym zabójcą i z jednej strony to jest dramat o kimś kto go nie ma, a jednak jest, a z drugiej strony to jest dramat o słowie które staje się zabójcze i myślę sobie, że to też był taki niezwykle fascynujący motyw na to żeby dzisiaj w momencie kiedy wszyscy my w teatrze, nie mówię o sobie, ale mówię o teatrze, usiłujemy się opowiedzieć politycznie to, ja

właśnie nie próbuję tego zrobić, próbuję pokazać jak zabójczą moc ma słowo i że słowo może doprowadzić do strasznych konsekwencji wtedy, kiedy nie bierze się odpowiedzialności za to słowo.

♪[FRAGMENT KOMPOZYCJI ZE SPEKTAKLU „HAMLET- KOMENTARZ”]

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: Tu mówimy o słowach, ale w teatrze Pieśni Kozła te słowa mają siłę poruszania wnętrza człowieka, poruszania myśli, ale również emocji. Te słowa poruszają za sprawą harmonii, polifonii, muzyki, siły ekspresji.

GRZEGORZ BRAL: Czasem, czy z Alicją, czy z kolegami mówię o tym: to co weźmiemy się za jakiś taki dramat, gdzie będziemy sobie mówić o zdarzeniach, jakiegoś O'Neala, jakiegoś Ipsena i tak dalej. Moi koledzy cały czas mówią, jeszcze nie do końca żeśmy spenetrowali taką możliwość muzycznego interpretowania teatru i jednocześnie jak dalej, ile razy, można pieśniami, muzyką, dźwiękami interpretować kolejny dramat. Ile razy, można to powiedzieć w sposób inny. Ile razy, można to powiedzieć w sposób zaskakujący i taki, żeby widz który przychodzi ciągle miał poczucie: „Mój boże, ale to jest fantastycznie opowiedziane, to jest Szekspir, to jest Szekspir”.

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: Nie zgodzę się z panem, wy nie opowiadacie, wy wyrażacie.

GRZEGORZ BRAL: Może tak. Ja bardzo liczę na taką naiwną tożsamość widza, który nie musi rozumieć, wystarczy żeby czuł i tak naprawdę strasznie mi na tym zależy, żeby reżyserować emocje, a nie reżyserować zdarzenia, zjawiska, psychologię, motywację, tylko żeby to pokazywać przy pomocy muzyki. Wiem, że to ma fantastyczny potencjał, wiem, że ta muzyka jest po prostu potężna, że sam pomysł na przykład, na to, że Alicja napisała taki utwór, który się nazywa „Hamlet Nienarodzony” i to jest niesamowicie otwierające, ponieważ ona mówi o tym, że Hamlet się nigdy nie narodził, że zanim się mógł narodzić jako tożsamość, jako osobowość, już miał rolę do spełnienia, bo z powodu pochodzenia, z powodu zemsty, z powodu ojca, z powodu matki i to jest taki potworny los człowieka, który nic nie może, poza tym, że może spełnić wolę innych ludzi. No jak żyć, jak żyć i to jest taki motyw dla mnie szalenie w tym dramacie inspirujący, no ja go pokazuje przy pomocy muzyki, nie wiem rozpaczliwe jakoś.

♪[FRAGMENT KOMPOZYCJI ZE SPEKTAKLU „HAMLET- KOMENTARZ”]

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Jak to jest ze słowem, które jest niesione poprzez ekspresję wykonawczą i muzykę w tym teatrze.**

GRZEGORZ BRAL: Ja myślę, że my ze słowem mamy pewnego rodzaju układ i ten układ polega na tym, że słowo ma wartość energetyczną, czyli tak jak w starożytnej Grecji, że słowo energetycznie znaczy to o czym zaświadcza, a jak pokazać to dzisiaj? Przy pomocy muzyki to znaczy, słowo musi być muzyczne, po to by odzwierciedlało energię tego o czym mówi.

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **I dobrze jeśli będzie wielogłosowe.**

GRZEGORZ BRAL: Zdecydowanie dobrze jeśli będzie wielogłosowe, harmoniczne. Z resztą ta nasza praca nad harmonią, czy nad polifonią jest takim zjawiskiem które wydaje mi się domaga się niezwyklej obecności w dzisiejszym świecie, bo oczywiście możemy mówić o tym tylko i wyłącznie jako zjawisku teatralnym, ale możemy też mówić o tym jako zjawisku społecznym. Czy my mówimy jednym głosem? Czy my się słyszymy? Czy my ze sobą harmonizujemy? Czy my ze sobą współgramy? Czy my rozumiemy własne tempa, nastroje? Wie pani, kiedyś uczestniczyłem w takim, powiedział bym eksperymencie. Trzysta osób usłyszało trzy zdania i prośba był taka: Napisz to co usłyszałeś. Trzysta osób napisało co innego.

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Chodzi o to, żeby sobie zadawać proste pytania.**

GRZEGORZ BRAL: Wydaje mi się, że żyjemy w świecie emotikonów, niestety i że ta nasza próba Hamleta, czy Wyspy wcześniejszej, to jest taką próbą, żeby nie żyć w świecie emotikonów, żeby nie żyć w świecie skrótów, tylko żeby się skomunikować z jakimś takim jądrem człowieczeństwa które zawarte jest w takim odczuwaniu, nie umiejętności nawet nazywania. Czy trzeba wszystko nazywać, nie wystarczy czasem po prostu poczuć?

♪[FRAGMENT KOMPOZYCJI ZE SPEKTAKLU „HAMLET- KOMENTARZ”]

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Czy zdarzyło się państwu być świadkiem sytuacji gdy na widowni ktoś siedział i płakał na państwa spektaklu?**

GRZEGORZ BRAL: Setki razy. My niestety mamy coś takiego, że bardzo często na naszych spektaklach muzyka, którą my śpiewamy po prostu wzrusza i mi się wydaje, że nie tylko na naszych spektaklach. Jeżeli pójdzie się na dobry koncert chóru czy do cerkwi czy na dobry koncert na przykład, Jana Garbarka z „Officium”, no to ludzie się wzruszają, a jeżeli do tego dochodzi jeszcze opowieść, a proszę zobaczyć, że Szekspir to jest zawsze opowieść ojciec-córka, matka-syn, ojciec-ojciec, mąż-żona, to jest nic innego, to jest zawsze wewnątrz rodziny, która dostaje tylko takiego kopa mitycznego w postaci: król, książę, władca i tak dalej, a tak naprawdę to jest o każdym z nas, to jest o każdym z nas, to jest o tym takim wewnętrznym królestwie i w tym sensie, jeżeli piękna harmonia i piękna polifonia zestroi się z tym, że to jest tak naprawdę o córce, że to jest tak naprawdę o synu, o matce, o ojcu.

♪[FRAGMENT KOMPOZYCJI ZE SPEKTAKLU „HAMLET- KOMENTARZ”]

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Ilu będzie wykonawców?**

GRZEGORZ BRAL: Piętnastu wykonawców. Tym razem czternastu śpiewaków no i stary król, który właściwie nie śpiewa tym razem. Tutaj z resztą w tej roli...

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Ale też ciekawa postać, aktor.**

GRZEGORZ BRAL: Bogdan Koca. Przez wiele lat główny i podstawowy i chyba największy w swoim czasie aktor Jerzego Grzegorzewskiego z Teatru Polskiego z Wrocławia z przed trzydziestu pięciu bodaj lat. Który potem wyjechał na dwadzieścia pięć lat do Australii. Tam założył swój własny teatr, szkołę teatralną. Pracował ze sławami australijskiego kina i teatru. Potem zdecydował się wrócić do Polski, został natychmiast przyjęty do Teatru Polskiego z powrotem, no bo niósł ciągle tą legendę, po czym został natychmiast zwolniony z tego teatru, bo był jednak przyzwyczajony do nieco innego trybu pracy z reżyserami i nie odnalazł się w tym świecie. W tej chwili z wielkim sukcesem reżyseruje i gra w Niemieckich teatrach. Naprawdę jego Hamlet, nomen omen aktor, który gra główną rolę, dostał główną niemiecką nagrodę dla najlepszego aktora niemieckiego sezonu dwa lata temu i Bogdan to reżyserował. Od dawna żeśmy się zastanawiali co by zrobić razem. Zaproponowałem mu taką rolę w moim świecie. Bogdan jest fantastyczny, ma niezwykłą osobowość, niezwykłą charyzmę na scenie, potężny ciężar obecności na scenie.

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **O spektaklu „Hamlet- komentarz” opowiadali Alicja Bral i Grzegorz Bral, który użył słowa, terminu: „To nasz ostatni Hamlet”.**

GRZEGORZ BRAL: To nasz ostatni Hamlet Z tych podejść...

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Najnowszy.**

GRZEGORZ BRAL: Z tych podejść które do Hamleta robiłem, to chciałem powiedzieć.

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Czyli że najnowszy.**

GRZEGORZ BRAL: To jest do trzech razy sztuka.

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Nie wierzę panu.**

GRZEGORZ BRAL: Będzie jeszcze czwarte podejście do Hamleta?

DZIENNIKARKA DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Nie wiem ile będzie.**

ALICJA BRAL: Ale Hamlet jest też taki, że można do niego podejść dwadzieścia, trzydzieści razy, dlatego że tak naprawdę każdy bohater może być perspektywą interpretacyjną dla tego typu dramatu i to chyba nie jest we wszystkich dramatach Szekspira, w kilku się zdarza. Natomiast ten wybitnie akurat, jest taką mozaiką jak „Gra w klasy” Cortazara, może być na nowo tragedią i zawsze się będzie zgadzała.

♪[FRAGMENT KOMPOZYCJI ZE SPEKTAKLU „HAMLET- KOMENTARZ”]

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie